Nakład drugi po konfiskacie.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 47 (735)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 16 listopada 1929 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398. Cena 30 groszy.

Obchód Rocznicy Wielkiego Czynu

25-ta rocznica czynu zbrojnego P. P. S. na placu Grzybowskim w Warszawie.

Niedziela—13 listopada 1904 roku dzień zbrojnej manifestacji proletarjatu warszawskiego, skupionego pod Czerwonym Sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej na placu Grzybowskim, wymierzonej przeciwko carskiemu najeźdźcy, był początkiem masowego buntu, zmierzającego do zrzucenia jarzma politycznej niewoli.

W okresie panowania najczarniejszej reakcji politycznej i społecznej, w okresie, kiedy polska klasa posiadająca korzyła się u tronu krwawego cara i jego zgrai szpiclowskiej, na arenę życia politycznego wkroczyła klasa pracująca i wysoko podniosła sztandar walki o Niepodległość i Demokrację polityczną i społeczną.

Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej w listopadzie 1904 r.—w czasie trwania wojny rosyjsko-japońskiej—zdecydował urządzić zbrojne demonstracje przeciwko poborowi rekruta i częściowej mobilizacji.

Prace organizacyjne zostały przygotowane, robotnicy zostali uzbrojeni i dzień spotkania masowego oko w oko ze sługami carskich siepaczy na placu Grzybowskim w Warszawie na dzień 13 listopada 1904 r.

Organizatorem i dowódcą „siły zbrojnej" z ramienia C.K.R. P.P.S. został wyznaczony tow. Józef Kwiatek (pseudonim Tadeusz).

Demonstracja ta wypadła imponująco i wywarła olbrzymie wrażenie nie tylko w Warszawie, lecz w całym kraju.

Wróg zrozumiał, że bezkarnie nie wolno gnębić wolności narodu, że znalazła się w narodzie polskim siła proletarjatu, która będzie walczyć aż do skutku o zdobycie Niepodległości.

Krwawa niedziela listopadowa na Srzybowie była początkiem Rewolucji, której rolę decydującą odegrała awangarda walczącego proletarjatu—Organizacja Bojowa P.P.S.

I dlatego z dumą spoglądamy i wspominamy rocznicę zbrojnej demonstracji na Grzybowie.

I kiedy w roku bieżącym przypadła dwudziesta piąta rocznica tego czynu, to proletarjat polski, skupiony pod czerwonemi bojowemi sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej, w niedzielę ubiegłą, dnia 10 listopada r. b. tłumnie manifestował po wszystkich ośrodkach robotniczych Polski, by oddać hołd i cześć tym, którzy padli w walkach z nierównym wrogiem na placu boju, tym, którzy zawiśli na szubienicach, padli od kuli, cierpieli w tajgach Sybiru.

* * *

Uroczystości w Łodzi.

Pogoda i względnie ciepły dzień dopisały całkowicie. To też od samego rana masy robotnicze zdążają na miejsca zbiórek. Wiece wyznaczono w pięciu robotniczych dzielnicach miasta, a mianowicie: na Widzewie, w kinie miejskim przy Wodnym Rynku, na Chojnach w kinie „Mewa" przy ul. Rzgowskiej 94, na Bałutach w kinie „Zachęta" przy ulicy Zgierskiej 26, na Kozinach w klubie robotniczym przy ul. Letniej 1 i dla Karolewa w lokalu związku pracowników miejskich przy ul. Podleśnej 26.

Udekorowane sale przepełnione do ostatniego miejsca. Nawet w kinie miejskim trzeba było drugi wiec otworzyć w drugiej sali, ze względu na olbrzymią ilość uczestników.

Na wiecach tych przemawiali jako referenci tow. tow. prezydent poseł Ziemięcki, prezes inż. Holcgreber, senator tow. Danielewicz, poseł Kowalski, radni: Grodzicka, Potkański, wiceprezydent Rapalski, ławnik Purtal i Kartaniak.

Referenci, w dłuższych przemówieniach, nakreślili dzieje walki z caratem o Niepodległość, znaczenie zbrojnej demonstracji na Grzybowie, oraz omówili obecną sytuację polityczną.

Po referatach przyjmowanych hucznemi oklaskami, zostały jednomyślnie uchwalone rezolucje, które jednak ze względów zupełnie zrozumiałych nie możemy podać.

Rezolucje te stwierdzają gotowość zebranych do walki o demokrację, wyrażają uznanie naczelnym władzom PPS i Centralnej Komisji klasowych Związków Zawodowych, za ich dotychczasową nieugiętą walkę w obronie wolności i demokracji.

Rezolucje wyrażają uznanie marszałkowi sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu za męską obronę godności i praw przedstawicielstwa ludowego, hołd nestorowi socjalizmu polskiego tow. senatorowi Bolesławowi Limanowskiemu, oraz domagają się: ustąpienia obecnego Rządu i likwidacji pomajowego systemu rządzenia, poszanowania praw ludowych i ustawodawstwa socjalnego, ustawy o ubezpieczeniu na starość i walki z bezrobociem.

Po zakończonych wiecach i odśpiewaniu pieśni robotniczych, delegacje robotnicze na czele ze sztandarami i wieńcami wyruszyły ulicami miasta na Polesie Konstantynowskie, gdzie złożono wieńce na grobach poległych bohaterów robotniczych i po przemówieniach tow. sen. Danielewicza i t. radnej Grodzickiej uroczystości zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Władysław Przyłęcki.

Czwarta z rzędu konfiskata „Łodzianina"

Ostatni numer „Łodzianina" również został skonfiskowany przez Łódzkie Starostwo Grodzkie za trzy artykuły: „Zaduszki w Warszawie" (Dosłowna treść listu uczestnika pochodu tow. posła T. Arciszewskiego do Marszałka Sejmu tow. I. Daszyńskiego), „Najmłodszy sanator — Kurjer Łódzki" oraz „Z ogólnego zebrania pracowników miejskich".

Jest to już czwarta z rzędu konfiskata „Łodzianina". Przed rządami „pomajowemi" nigdy dotąd nie odczuwaliśmy tak czułej opieki cenzora, jak to doświadczamy obecnie.

Konfiskaty jednak nas nie złamią. Mając za sobą poparcie szerokich mas proletarjatu łódzkiego przetrzymamy Sanację, a z posterunku nie cofniemy się.

ODPIS POSTANOWIENIA

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu niejawnem w dniu 13 listopada 1929 r., po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzeniu zajęcia nr. 45 (734) czasopisma „Łodzianin" z dnia 8 listopada 1929 r.,

Postanowił:

Z mocy art. 38 ust. 1 i 4, 76, 77 i 78 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem Dz. U. R. P. Nr. 1 z 1928 r., poz. 1:

a) zatwierdzić dokonane przez Łódzkiego Starostę Grodzkiego w dniu 8 listopada 1929 r. za L. B[illegible]3-29 zajęcie nakładu pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej stronicy nr. 45 (734) czasopisma „Łodzianin" z dnia 8 listopada 1929 r., jako zawierającego w artykule p. t. „Zaduszki w Warszawie" od słów „Jak z powyższego widać" do końca, oraz w artykule p. t. „Najmłodszy sanator Kurjer Łódzki" w ustępie od słów „Dziś poszedł do Kanossy" do „generalnym prasowym B.B" i w artykule p. t. „Z ogólnego zebrania pracowników miejskich" w ustępie od słów „Łódzki samorząd" do „pożyczki na inwestycje" i od słów „występując przeciwko pogorszeniu" do słów „Polskę zagranicą" znamiona przestępstwa z art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r.

b) w pozostałych częściach zajęcie tego druku uchylić.

c) zakazać rozpowszechniania powyższych ustępów tych artykułów.

Za zgodność świadczy

Starszy sekretarz
Wydziału I Karnego
(—) H. Birke.

Sprawa żądań włókniarzy

Uchwały ogólnego zebrania delegatów fabrycznych włókniarzy.

Zarząd Główny Klasowego Związku Zawodowego Rob. i Rob. Przem. Włókienniczego, biorąc pod uwagę ciężkie położenie robotników, spowodowane kryzysem, przeżywanym przez przemysł włókienniczy, wystosował do wszystkich związków przemysłowców pismo z żądaniem zwołania wspólnej konferencji, celem omówienia spraw: uruchomienia fabryk na 6 dni w tygodniu, przyznania starym robotnikom zapomóg dożywotnich, niepłacenia robotnikom przez poszczególne firmy podług cennika obowiązującego w przemyśle włókienniczym i nieprzestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy. (Żądania te podaliśmy w poprzednim numerze „Łodzianina").

Przemysłowcy odpowiedzieli odmownie — zaznaczając, że nie jest im wiadomem o wydalaniu delegatów, nieprzestrzeganiu cennika, oraz ustawowego czasu pracy.

Sprawa odpowiedzi przemysłowców omawiana była na zebraniu delegatów i poborców związku klasowego, w dniu 13 listopada r. b.

Po zreferowaniu przez t. Walczaka sprawy żądań Związku jak i odpowiedzi przemysłowców, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poszczególni delegaci wskazywali na fakta niepłacenia podług cennika, łamania ustawowego czasu pracy, wydalania delegatów i t. p. Mówcy wyrażali zdziwienie, że o tych faktach nie wiedzą związki przemysłowców.

Również ostrej krytyce poddali delegaci stanowisko p. Kaźmierczaka z enpeerowskiego związku „Praca" i p. Mruka ze związku chadeckiego, zajęte w wywiadzie prasowym. Panowie ci oświadczyli, że nic ich nie obchodzi nieprzestrzeganie przez przemysłowców cennika, łamanie ustaw socjalnych, redukowanie delegatów i robotników i tp. postulaty Związku.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci i poborcy Związku w dniu 13 listopada 1929 r., po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Głównego z dotychczasowej akcji Związku w sprawie pracy na pełne sześć dni w tygodniu, przestrzegania ustawowego czasu pracy, płacenia według obowiązującego w przemyśle włókienniczym cennika, nie wydalania delegatów robotniczych, oraz zapomóg dla robotników-starców, jak również po zapoznaniu się z odmowną odpowiedzią przemysłowców — stwierdzają, że uchylanie się przemysłowców od wspólnej konferencji dowodzi, iż niechcą załatwienia odnośnych żądań Związku, zawartych w liście z dnia 29 IX. 29 r., przyczem zaznaczają, że mogą złożyć cały szereg konkretnych faktów nielojalnego stanowiska poszczególnych firm w stosunku do umowy jak i do ustawodawstwa socjalnego.

Wobec powyższego zebrani wzywają Zarząd Główny do dalszych energicznych kroków, celem urzeczywistnienia słusznych żądań Związku, przyczem stwierdzają, że przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy zmniejszyłoby w pewnej części ilość bezrobotnych.

Zebrani domagają się bezwzględnego zaprzestania dalszych redukcji robotników jak i czasu pracy".

* * *

Jak się dowiadujemy, Zarząd Główny zbiera odnośne dane, dotyczące wyżej wymienionych żądań, celem umotywowania słuszności swoich postulatów. Powyższe dane zbierane są nie tylko na terenie fabryk łódzkich lecz i z Pabjanic, Zduńskiej Woli, Zgierza, Tomaszowa, Częstochowy, Sosnowca, Zawiercia i t. p.

Pierwszy Zjazd Bojowców P. P. S.

W sobotę, dnia 9 listopada r. b. odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd członków dawnej Organizacji Bojowej P. P. S. do walki z caratem i członków dawnego Pogotowia Bojowego P. P. S. do walki z Okupantami w liczbie zgórą 300 osób. Łódź była bardzo licznie reprezentowana.

Zjazd odbył się pod przewodnictwem Wodza obu bojówek tow. posła Tomasza Arciszewskiego.

Honorowymi przewodniczącymi zostali wybrani tow. tow.: Bol. Limanowski, Ignacy Daszyński i Aleksander Dębski, członek I Proletarjatu.

Na Zjeździe był obecny tow. Limanowski, któremu uczestnicy Zjazdu zgotowali bardzo serdeczną owację, a przemówienie powitalne tow. Limanowskiego nagrodzili burzą niemilknących oklasków.

Następnie powitania wygłosili: tow. N. Barlicki w imieniu C. K. W. P. P. S. tow. J. Kwapiński — Centralnej Komisji Związków Zawodowych, tow. M. Niedziałkowski — Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, tow. S. Kopciński — T. U. R-u oraz ob. adwokat Leon Berenson w imieniu obrońców bojowców przed sądami carskimi.

Następnie cały szereg listów i depesz. List od tow. Daszyńskiego brzmi następująco:

Drodzy Towarzysze!

„Dnia 13 listopada 1904 roku był dniem walki z caratem.

Walkę tę prowadziła Polska Partja Socjalistyczna pod hasłem Niepodległej Republiki Demokratycznej. Był to pierwszy punk programu P. P. S.

Na placu Grzybowskim przelano krew robotniczą za Niepodległość, za Republikę i za demokrację w Polsce.

Demokracja, to walka przeciw wszelkiej tyranji, przeciw dyktatorom, przeciw rządom uprzywilejowanej kasty.

Demokracja, to powszechne głosowanie, to odpowiedzialność rządu, to kontrola tego, co robi rząd z pieniędzmi narodu i z synami narodu, których biorą do wojska.

Demokracja, to wolność w ramach prawa uchwalonego przez większość narodu.

Za to ginęli nasi bracia dnia 13 listopada i w wielu, wielu walkach staczanych aż do zdobycia Niepodległej Republiki.

Mamy dzisiaj swoje własne państwo. Ale państwo — to nie rządy jednostki, to organ narodu a nie kajdany dla narodu!

Towarzysze!

Schylmy nisko czoła przed Majestatem ofiary bojowców z 13 listopada i przysięgnijmy, że okażemy się ich godnymi w dalszej walce o Niepodległą Republikę Demokratyczną w Polsce!

Najświętszem uczczeniem ich krwi przelanej będzie spełnienie obowiązku naszego pokolenia.

Ignacy Daszyński

Obszerny referat wygłosił tow. Arciszewski, wzywając b. bojowców do opisywania i nadsyłania materjałów o zamachach i wogóle wszelkich akcjach, w których brali udział. Mówca proponuje powołanie specjalnej Komisji dla zebrania materjałów historycznych. Tow. Pużak referował sprawę organizacji Związku byłych bojowców, oraz wydania odznaki dla bojowców. Wnioski po dyskusji zostały uchwalone.

Zjazd powziął między innemi, następujące uchwały:

I.

Pierwszy zjazd b. bojowców P.P.S. solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem politycznem P. P. S. i oświadcza, że wszyscy członkowie b. Organizacji i Pogotowia oddają się do dyspozycji Partji w walce o Demokrację i Socjalizm.

II.

Zjazd przesyła marszałkowi Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu wyrazy uznania za bohaterską obronę praw Sejmu i Demokracji.

III.

Zjazd uchwala: Wszyscy towarzysze uczestnicy zjazdu zobowiązują się w przeciągu pół roku opisać dokładnie swoje czyny bojowe. czy jako kierownicy, czy też jako szeregowi bojowcy PPS. i przesłać swoje wspomnienia do Zarządu Głównego Związku b. bojowców.

Po dokonaniu wyboru Zarządu Zjazd został zakończony odśpiewaniem „Marsyljanki".

Sukcesy wyborcze PPS.

do samorządów w Płocku i Sochaczewie.

W niedzielę, dnia 10 listopada r.b. odbyły się wybory samorządowe do Rad Miejskich w Płocku i Sochaczewie. Wybory te wykazały ponad wszelką wątpliwość, że wpływy P. P. S. wśród klasy robotniczej stale wzrastają. Wynik wyborów w Płocku ma specjalne znaczenie, ponieważ w dotychczasowej radzie miejskiej i magistracie rządziliśmy. Na skutek ataków sanacji i B. B. S. władze rozwiązały radę i magistrat i mianowały komisarza rządowego, który jednak nie mógł się doszukać winy Magistratu na czele z prezydentem tow. Zbrożyną. Wyborcy potwierdzili zaufanie, gdyż ilość głosów od czasu poprzednich wyborów wzrosła o 621 i dostaliśmy jeden nowy mandat.

Większość socjalistyczna w nowej Radzie Miejskiej jest zapewniona.

Oto wyniki wyborów:

Wyniki wyborów w Połcku.

P.P.S. otrzymała największą ilość mandatów.

Więcej, niż zblokowana lista sanacji, endecji, N. P. R. i Ch. D.

Szczegółowe wyniki wyborów przedstawiają się, jak następuje:

PPS. — głosów 3630—9 mandatów.

Bund — głosów 1185 — 2 mandaty.

B. B. S. — głosów 1460 — 3 mandaty (na listę tę głosowali marjawici i różni urzędnicy; głosów robotniczych jest w tem 15 do 20 procent).

Poalej-Sjon prawica — głosów 517 — 1 mandat.

Przedmieście Płocka — głosów 431 — 1 mandat.

Wspólna lista sanacji, endecji, N. P.R. i Ch. D. — głosów 3193 — 8 mandatów (poprzednio wszystkie te listy razem miały przeszło 4 tysiące głosów).

Ortodoksi żydowscy — głosów 571 — 1 mandat.

Żydzi narodowi — głosów 460 — 1 mandat.

Ogółem było ważnych głosów 11,890 na 17,000 uprawnionych.

Wyniki wyborów w Sochaczewie.

W rezultacie niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej, poszczególne stronnictwa otrzymały:

P. P. S. — 8 mandatów.

Wspólna lista N. D. i Sanacji — 8 mandatów.

Żydzi — 5 mandatów.

B. B. S. — 2 mandaty.

Komuniści — 1 mandat.

Wiadomości z całego świata.

Anglja, Australja i Sowiety.

Wznowienie stosunków dyplomatycznych między Anglją i Rosją wchodzi w fazę urzeczywistnienia się. Widomym tego znakiem jest mianowanie p. Edmonda Oreya posłem Wielkiej Brytanji w Moskwie.

Wiadomość o przyjęciu przez parlament angielski rezolucji rządowej w sprawie wznowienia stosunków z Sowietami przyjęto w Moskwie z dużem zadowoleniem, jednak podkreśla się tam, że postanowienie rządu i parlamentu angielskiego nie wypływa z dobrej woli Partji pracy, ale podyktowane jest koniecznością gospodarczą i wyraźnem żądaniem sfer handlowych i przemysłowych.

Rząd Partji Pracy w Australji zdecydował podjęcie stosunków z rządem sowieckim. Komunikując o tem tow. Mac Donaldowi, premjer rządu australijskiego tow. Seullin zaznaczył, że rząd ten życzy sobie, aby warunki wzajemnej gwarancji co do propagandy obejmowały również Australję. Sprawa dopuszczenia przedstawiciela sowieckiego do Australji stanie się aktualną dopiero wówczas, gdy rząd sowiecki zażąda dopuszczenia takiego przedstawiciela.

Dr. Curtius następcą Stresemana.

Na wniosek kanclerza Müllera prezydent Hindenburg mianował ministrem spraw zagranicznych Dr. Curtiusa, dotychczasowego ministra gospodarki Ministrem gospodarki Rzeszy mianowany został profesor uniwersytetu w kolonji dr. Moldenhauer.

Obydwaj ministrowie są członkami niemieckiej partji ludowej

Dr. Curtius był ministrem gospodarki od r. 1927. Po śmierci ministra Stresemana powołany został na stanowisko kierownika Urzędu spraw zagranicznych.

Traktat polsko-niemiecki.

Intensywna praca nad traktatem handlowym polsko-niemieckim trwa. Ma on być oparty na klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Zasadnicze części traktatu są już opracowane. Polsce m. in. będzie przyznany kontygent mięsa wieprzowego w wysokości 200 tysięcy centnarów, które dostarczone zostaną nie na wolny rynek, lecz bezpośrednio niemieckim fabrykantom mięsa. Tranzyt mięsa przez Niemcy będzie nieograniczony.

Kontygent węgla polskiego do Rzeszy niemieckiej określono na 380 tysięcy tonn.

Prócz tego traktat zawierać będzie szczegóły, regulujące kwestję handlu drzewem, który dotychczas oparty był na prowizorjum handlowem.

Należy się spodziewać, że o ile nie nasuną się żadne poważniejsze przeszkody, traktat ostatecznie zawarty zostanie w początkach następnego miesiąca.

Znowu afera dyplomaty sowieckiego.

Poseł sowiecki przy rządzie ateńskim, Ustinow, opuścił nagle Grecję, nie wręczywszy listów odwołujących

W kilka godzin po jego wyjeździe stwierdzono, że z pancernego skarbca sztabu generalnego zniknęły greckie plany mobilizacyjne. Stały się one łupem sowieckiego dyplomaty. Aresztowano kilku oficerów sztabu generalnego, którzy, jak się okazało, pozostawali na żołdzie Ustinowa.

Z raju bolszewickiego.

Organ lewicy komunistycznej w Niemczech „Volkswille" ogłasza list jednego z zesłanych na Sybir trockistów, z którego wynika, że Radek ostrzegał go w rozmowie przed rozruchami chłopskiemi, grożącemi Rosji.

Wśród mas chłopskich rośnie z każdą chwilą nastrój wrogi rządowi. W Moskwie brak chleba. Wśród młodzieży rosyjskiej wzrastają nastroje opozycyjne. Młodzież ta nie ma nic wspólnego z bolszewizmem i jest zdecydowanym wrogiem rządu sowieckiego.

Więzienia przepełnione „niebłagonadiożnymi". Więźniów traktuje się tak źle, iż przedrewolucyjne postępowanie z więźniami w porównaniu z obecnem, jest szczytem humaniteryzmu.

Niełaska dyktatora Stalina wszystkim daje się we znaki. Ostatnio wśród niaprawomyślnych znaleźli się i komuniści — polacy. W najbliższym czasie, z rozkazu Stalina, mają być zesłani na Syberję wybitniejsi przywódcy komunistycznej partji polskiej w Rosji za działalność przeciwko obecnemu systemowi rządów i za okazanie sympatji Trockiemu. M. in. zesłani będą b. posłowie na Sejm Warski — Warszawski i Dąbal.

Rocznica zawieszenia broni.

Dzień 11 listopada, święcony tak uroczyście w Polsce, jako dzień Niepodległości, równie uroczyście święcony był w Anglji i Ameryce, jako rocznica zawieszenia broni. O godzinie 11 przed południem Londyn uczcił 2-minutową ciszą pamięć 1.069 tysięcy żołnierzy angielskich, poległych w wielkiej wojnie.

Ulice Londynu, pełne ludzi, samochodów i omnibusów wszelkiego rodzaju, na sygnał wystrzałów armatnich, zamarły nagle w bezruchu. Około 4 miljony ludzi, będących na ulicach miasta, trwały dwie minuty jakby w niemem odrętwieniu, dopiero ponowne wystrzały armatnie po upływie dwóch minut przywołały Londyn do życia.

Na drugiej znów półkuli prezydent Hoover z racji tego święta wygłosił wielką mowę o zagadnieniach amerykańskiej polityki pokojowej. Mowa była utrzymana w tonie optymistycznym. Zdaniem prez. Hoovera stan dzisiejszy można określić, jako pokój zbrojny, jednak widoki na utrzymanie pokoju są znacznie większe, niż przed 50 np. laty. Wejście w życie paktu Kelloga jest dużym krokiem na drodze do pokoju światowego.

W końcu przemówienia prezydent Hoover zaznaczył, że Stany Zjednoczone siłę swej floty zmniejszają w stosunku do innych państw, ale Ameryka czeka dalszych propozycyj i żadna dla niej cyfra nie jest zbyt niska. Ameryka także ze swej strony wysunie propozycję całkowitej wolności mórz dla okrętów wiozących żywność i szpitalnych.

Przygotowania morskiej konferencji rozbrojeniowej.

W angielskiem min. spraw zagranicznych rozpoczęto już przygotowania techniczne do morskiej konferencji 5 mocarstw w Londynie. Otwarcie konferencji wyznaczono na 20-go stycznia 1930 roku. Obrady plenarne toczyć się będą w dużej sali obrad w ministerstwie. Ogółem spodziewanych jest około 20 delegatów oraz przeszło 130 ekspertów obcych. Ponieważ sesja Rady Ligi narodów również jest wyznaczona na 20 stycznia, w najbliższym czasie przybyć ma do Londynu sir Eric Drummond generalny sekretarz Ligi, celem omówienia z ministrem Hendersonem sprawy ewentualnego odbycia Rady Ligi o tydzień wcześniej.

Józef I król Polski i w. ks. litewski.

W numerze z dnia 8 listopada r. b. gazeta litewska „Lietuvos Aidas" umieszcza na naczelnem miejscu artukuł, poświęcony ostatnim wypadkom politycznym w Polsce. Informacje gazety litewskiej mają pochodzić od osoby rzekomo dobrze wtajemniczonej w arkana naszej polityki.

Według tych więc informacyj, pan marszałek Piłsudski miał zamiar na pierwszem posiedzeniu Sejmu, przy pomocy oficerów, znajdujących się w przedsionku, obwołać się królem polskim. Zgromadzeni w budynku sejmowym oficerowie wysłani byli przez poszczególne oddziały i reprezentowali całą armję. Po koronacji marszałek Piłsudski, kontynuując politykę Jagiellonów, miał udać się do Wilna i ogłosić się wielkim księciem litewskim.

Jako komentarz do tej informacji wspomniana gazeta dodaje, że wiadomość wydaje się bardzo nieprawdopodobna.

Zresztą w monarchistycznem „Słowie" wileńskim poseł Bebe p. Mackiewicz już oddawna wzywa p. Piłsudskiego, by się ogłosił królem polskim.

POMOCY DLA BEZROBOTNYCH domagamy się od rządu.

Kryzys przemysłowy wzmaga się z dnia na dzień i równocześnie wzrasta armja bezrobotnych, do szeregów której wejdą jeszcze w najbliższych dniach i tygodniach tysiące rob. sezonowych.

Większość tych bezrobotnych wyczerpała już prawa do zapomóg ustawowych, a akcja zasiłków doraźnych została całkowicie przez rząd skasowana. Część bezrobotnych zaś wogóle usiłuje się pozbawić prawa do zapomóg.

Czynniki rządowe wogóle nie zdają sobie sprawy z grozy sytuacji, w jakiej znalazły się rzesze bezrobotnych pozbawione pracy i chleba, w obliczu zbliżającej się zimy.

Pomimo interwencji samorządu rząd nie przystąpił dodąd do organizowania akcji doraźnej, pomocy węglowej i żywnościowej, nie pomyślał o rozszerzeniu akcji zapomóg i podjęcia akcji zasiłków doraźnych.

Rząd pozostaje obojętny wobec tej sytuacji — tak jak był obojętny, gdy chodziło o umożliwienie zatrudnienia robotników sezonowych przy inwestycjach miejskich przez udzielenie magistratowi odpowiednich kredytów.

Czynniki rządowe nie zainteresowały się nawet pomimo wielokrotnych interwencji, akcji i memorjałów klasowych związków zawodowych przyczyną kryzysu w Łodzi i nie podjęły żadnych kroków w kierunku złagodzenia tego kryzysu.

Tak dalej być nie może — **dziesiątki tysięcy bezrobotnych i półrobotnych włókniarzy łódzkich ma święte i niezaprzeczone prawo domagać się od państwa pomocy i opieki — pracy i chleba dla siebie i swych rodzin, a rządowi nie wolno się uchylić od udzielenia tej opieki.**

Ks.

Dla uspokojenia i namysłu

Sejm na przymusowym urlopie. Rozmowa z t. Ignacym Daszyńskim, marsz. Sejmu.

Marszałek Sejmu, tow. Daszyński, udzielił w środę, 13 listopada r. b. następującego wywiadu w związku z ostatniemi wypadkami w Sejmie i odroczeniem sesji Sejmu na dni 30.

Czy pozwoli p. Marszałek, ze przedłożę kilka pytań, na które opinja publiczna pragnie usłyszeć odpowiedź z ust p. Marszałka?

— Proszę o formułowanie pytań.

— Ostatnie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej miało na celu dać czas na „uspokojenie się i namyślenie“ nad sytuacją w kraju, nieprawdaż?

— Zarządzenie Pana Prezydenta z dnia 5 listopada b. r. nie podaje żadnych motywów.

— Tem nie mniej opinja publiczna tak to sobie tłómaczy.

— Jaka opinja?

— A choćby rządowa.

— Liczę się i z rządową opinją i odpowiadam Panu, że Sejm był spokojny przez cały czas. Wystarczy przytoczyć fakt, że prasa, wroga Sejmowi, nie zanotowała ani jednego obraźliwego słowa ze strony Sejmu i posłów; ani jednego uderzenia pięścią w stół, ani jednego zajścia, czy pojedynku!

Zajście 31 października nie popchnęło nikogo z posłów do działań, czy słów, zdradzających brak równowagi duchowej. Nikt też nie uległ panice. O ile o Sejm i posłów chodzi, mam nadzieję, że dotychczasowy spokój będzie trwał przez całych dni trzydzieści.

— A po stronie rządowej?

— To do mnie nie należy.

— Ale pozostaje czas do namysłu.

— Namysł jest zawsze i wszędzie potrzebny. Ale może Pan mi powie, nad czem mamy się namyślać?

— Położenie dzisiejsze jest przecież nad wyraz ciężkie!

— Nie mówmy ogólnikami. Zbadajmy całą sprawę szczegółowo i rzeczowo.

Położenie dzisiejsze— to stosunek Sejmu do Rządu i naodwrót.

Jakież sprawy wyznaczają dzisiaj ten stosunek?

Pierwsza — to sprawa b. ministra Gabrjela Czechowicza. Postawiona została Sejmowi pismem Trybunału Stanu z dn. 8 lipca b. r. Pismo to żąda od Sejmu oceny parlamentarnej szczegółowych pozycyj budżetowych pana ministra Skarbu. Pytam Pana, czy Sejm może się uchylić od odpowiedzi na pismo Trybunału Stanu? Czy może odłożyć „do akt“, schować w komisji sprawę gospodarki budżetowej, która porusza umysły w kraju od listopada 1928 roku do dnia dzisiejszego? Czy Sejm ma publicznie wyrzec się kontroli nad tem. jak Rząd gospodarzy pieniędzmi narodu? Czy może jakikolwiek parlament na świecie oświadczyć, że nie chce badać, jak się wydaje pieniądze podatkowe? Ba, czy nawet skromny obywatel może sobie w duszy powiedzieć, że nie wolno mu badać, jak też się wydaje jego pieniądze w Państwie?

Czy to jest sprawa „partyjnictwa“, czy „menerów“, czy „sejmowładztwa“?

Czy to jest „bunt“ przeciwko Państwu? czy przeciw jego twórcom, wodzom, bohaterom?

— To właśnie twierdzi prasa rządowa! A druga sprawa?

— Druga — jest jeszcze bardziej „urzędowa“. Rząd p. Switalskiego przedłożył oficjalnie Sejmowi „Zamknięcie Rachunków“ za r. 1927-28 i zażądał, aby Sejm uchwalił kredyty dodatkowe za ten okres. Prawie równocześnie zaprezentowała urzędownie Sejmowi najwyższa Izba Kontroli swoje „Uwagi“ o wykonaniu budżetu na rok 1927-28. W uwagach tych, wydawanych zresztą do wykonania każdego budżetu, **Najwyższa Izba Kontroli odmawia Rządowi absolutorjum! Rzecz dotąd nietylko w Polsce, ale i na świecie niebywała.**

— Ależ Panie Marszałku! Dlaczego?

— Nie będę Panu tłumaczył tej oto olbrzymiej księgi Najwyższej Izby Kontroli. Ale ułatwię Panu zrozumienie sprawy. Po rozmowie ze mną, będzie Pan łaskaw otworzyć księgę na str. 18 i 19, 74, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 834, 836, 837, 878, 879 i in.

Pomimo bujnej czupryny pańskiej mam nadzieję, że Panu włosy nie „staną dębem“ na głowie. Chodzi poprostu o olbrzymie przekroczenie budżetu na około 600 miljonów. Zwraca się z tem do Sejmu Rząd p. Świtalskiego i Najwyższa Izba Kontroli.

Czy Sejm ma zlekceważyć głos Rządu i Najw. Izby Kontroji? czy ma milczeć i nie dać odpowiedzi?

Jak Pan sądzi?

— Sejm nie może milczeć w tej sprawie.

— Ponieważ dano Sejmowi 30 dni do namysłu, to właśnie radzę jeszcze nie odpowiadać ostatecznie, lecz—namyśleć się spokojnie. A najpierw odczytać sobie przedłożenie rządowe i uwagi Najwyższej Izby Kontroli, gdzie siedzą nie żadni rewolucjoniści, lecz cisi urzędnicy.

Ale może przejdziemy do trzeciej sprawy. Rząd wniósł do Sejmu (ale nie na sesji, jak każe Konstytucja) projekt budżetu na rok 1930/31. Czy— po doświadczeniach lat ostatnich — należy ten projekt przestudjować i uchwalić go w formie jasnej i wykluczającej nadużycia, czy też nie? Może wystarczy uchwalić „luzy“, czyli jakieś ogólne ramy, które wedle potrzeby będzie się przekraczało?

— Nie jestem, niestety, fachowcem budżetowym.

— Nie twierdzę tego. Namyślam się tylko nad położeniem szczegółowo, a nie ogólnikowo.

— — — — — — — — — — — — —

Przejdźmy do kwestji już całkiem cyfrowej.

Sejm Rzeczypospolitej został zamknięty dn. 25 marca r.b., od tego czasu nie mógł się zebrać, aż uczyni to może dn. 5 grudnia. W tym roku kalendarzowym obradował Sejm 84 dni, a był trzymany przymusowo na urlopie przez 255 dni. Jedni mogą powiedzieć, że to był przypadek, inni że to system rządzenia Polską. Jakiegoż zdania jest Pan?

— Wygląda to na system, zwłaszcza w zestawieniu z r. 1927.

— Prasa rządowa woła głośno, że to System. Przytaczała nawet słowa uwielbienia i podziwu humorysty światowego o tym systemie polskim, że można rządzić „z parlamentem“ nie zwołując go wcale!

— Pan Marszałek wie przecież, że B. Shaw wyparł się tych słów.

— P. Shaw mógł i nie miał prawo wypierać się tych słów, ale prasa rządowa była tą pochwałą systemu wprost zachwycona. Patrzę w tej chwili na Polskę, a nie na p. Shaw'a.

Czyż nie warto nad tem się zastanowić, tak samo jak i nad obelgami, któremi obrzuca się Sejm i posłów w sposób nieznany pod żadną szerokością geograficzną? A to, czy temperament tylko, czy system?

— Boję się, Panie Marszałku o tem mówić.

— Nie chcę Pana wystawiać na próbę i przejdę do spraw innych.

Czy Sejm, zebrawszy się wreszcie, ma zająć się niedolą wsi i rolników, bezrobociem w miastach, przesileniem w przemyśle, ruiną handlu, ciężkiemi stosunkami kredytu? Czy też może ma o tych sprawach milczeć i zostawić je trzynastu pp. ministrom? Czy bieda ludności i jej potrzeby nie należą do spraw, nad któremi mają obowiązek rozważać i ludności pomagać posłowie— wybrani przez tę ludność?

Może i nad tem należałoby się namyśleć?

— Do jakiegoż rezultatu mogą doprowadzić te rozmyślania?

— Do bardzo nawet pożytecznego. Kilka wniosków możemy wkrótce wyciągnąć.

„Spokojny“ Sejm po dokonaniu namysłu, musi sobie postawić pytanie:

Czy możliwa jest współpraca tego Sejmu z tym Rządem? Jeżeli Sejm odpowie na to pytanie twierdząco, zabierze się do budżetu, zamknięć rachunkowych, „uwag“ Najw. Izby Kontroli, do sprawy p. Czechowicza, do spraw gospodarczych i t. d. Albo może Sejm porzuci wszystkie te sprawy dla świętej zgody z Rządem? Wierzy Pan w to drugie?

— Nie wierzę. To jest niemożliwe.

— Jeżeli Sejm dojdzie do przekonania, że praca tego Rządu z tym Sejmem jest niemożliwa, wówczas ma dwojakie wyjście z położenia dzisiejszego:

1. Pan Prezydent rozwiąże Sejm, albo 2. Odwoła Rząd.

Jeżeli Pan Prezydent rozwiąże Sejm, głos mają wyborcy. Niechaj się oni wtedy namyślają.

Jeżeli zaś odwoła Rząd, to przypuszczać można, że zamianuje nowy, inny Rząd, który będzie inaczej rządził.

Po namyśle można dojść do wniosku, że te dwa wyjścia są wyjściami uczciwemi.

Czy są jeszcze inne, nieuczciwe wyjścia?

— Ludzie nieuczciwi doradzają np. rozwiązanie Sejmu i nierozpisywanie wyborów. Inni doradzają utrzymanie Sejmu i mianowanie takiego Rządu, któryby właściwie był takim samym, jak odwołany. Ci ludzie hołdują teorji, że polityka musi być oszustwem.

— Może wrócimy do ostatnich wypadków.

— Do wypadków, które nie zaszły, szkoda wracać. Ale kilka uwag może nie jest zbędnych.

Jeżeli ten Sejm jest naprawdę tak „okropny“, „wstrętny“, „niemożliwy“, wystarczy jedno pociągnięcie pióra Pana Prezydenta, aby go rozwiązać! Ale czy nie narzuca się Panu jedno pytanie: — Jakże to ten Sejm może być tak „okropny“, skoro niema go wcale przez 255 dni? **Czy nie zauważył Pan, że nienawiść do Sejmu musi być odświeżana za pomocą argumentow aż nadto znanych.**

Ja osobiście nie mam np. żalu do pisarzy bez talentu, lub do malarzy, nie umiejących rysować, jeżeli otrzymują pieniądze i honory za to, że mnie znieważają. Bieda i brak talentu tłómaczą niejednego, który chce zarobić, aby żyć...

Przypuszczam, że i inni posłowie zachowają pogodę umysłu wobec tych objawów odgrzewanej nienawiści, dobrze płatnej.

Z tej strony spokój posłów nie jest zagrożony, a namysł doprowadza do tak cierpkich i smutnych rozważań nad literaturą i dziennikarstwem współczesnem, że lepiej o tem nie mówmy..

Eugenjusz Ajnenkiel. 5)

BOJOWCY P. P. S.

Brawurowi—bohaterscy—niezłomni

Wojsko krzykiem i raz po raz dawaną salwą wzdłuż ulicy, pragnie opanować niepewną sytuację, która dopiero pod koniec dnia uspakaja się, otulona siną mgłą, zapadającej nocy letniej.

Nie milkną odgłosy „krwawej środy“, gdy echo niesie nową wieść, o pierwszej po roku 63 potyczce wojsk polskiego proletarjatu z moskalem, pod Rogowem. Niesie wieść o wielkich sumach pieniężnych tam zagarniętych, na walkę rewolucyjną. I rosną w oczach ludu postacie tych czterdziestu kilku rycerzy, którzy pod wodzą Mireckiego—Montwiłła i Kacpra Kwapińskiego pod Rogowem laury zwycięstwa zdobyli.

Mirecki prowadzi też do ataku na pociąg pod Łapami. Na pociąg, który wiezie do Petersburga „uśmierzycieli“ rewolucji — znany ze swego okrucieństwa w Warszawie — pułk wołyńców.

A potem Herby, gdzie giną carscy jenerałowie, strzałami naszych bojowców powaleni.

A potem zamach za zamachem na stacje kolejowe, kasy skarbowe, pociągi pocztowe:

Wysokie Mazowieckie;
stacja Tulin pod Kielcami;
stacja w Białej,
w Międzyrzeczu, Rejowcu, Bystrzycy..,
i coraz to gdzieindziej..

Broni się wróg, ochrana pracuje, płacąc judaszowemi srebrnikami za wieści o bojowcach. Wiedzą, i w grypsach „notatkach“ poufnie rozsyłanych oddziałom żandarmskiej ochrany piszą w lipcu 1909 roku: „.. Frakcja zaniepokojona brakiem środków pieniężnych (dla zdobycia których) poleciła uciec się do rabunków. W związku z tem, postanowili wyjechać z Krakowa do Królestwa członkowie Centralnego Komitetu Frakcji: Piłsudski, Wasilewski i Jodko...“ Lecz posiadanie tych wiadomości nie uchroniło rządu carskiego od napadu na pociąg pod Bezdanami, w którym udział biorą wybitni instruktorzy i członkowie Wydziału Bojowego, a w którym 18 ludzi, pod kierownictwem Piłsudskiego, Arciszewskiego i innych, rozbraja 50 żołnierzy, przepędza ich do pobliskiego lasu, a następnie konfiskuje około pół miljona rubli.

Przebiegłym jest wróg lecz i przebiegłości nie brak bojowcom.

Lotem ptaka rozniosła się po Polsce wieść radosna, gdy towarzysz Jur-Gorzechowski, przebrany za rotmistrza żandarmerji, barona von Budberga, wraz z 5-iu towarzyszami, przebranymi za strażników, wyprowadza z „Pawiaka“ 10 aresztantów, którym groziła szubienica i długie lata katorgi. Wykrada ich pokojowo, bez krwi rozlewu, w karetce więziennej, „użyczonej“ przez komendanta więzienia.

Radością pałające oczy widzą konsternację, jaką ten czyn wywołał wśród przebiegłych lisów żandarmskich. Dobre, uczuciowe serca bojowców miały wielki dzień święta, gdy za pomocą ulotki komunikowały rzeszom robotniczym: oto co może P. P. S.

V.

Uczucie miłości ludu zrodziło u nich czyn, lecz czasami uczucie to stawało na przeszkodzie w wykonaniu tego czy innego zamachu. I tak, drobiazgowo przygotowany zamach na policmajstra Makowskiego w Radomiu, za pierwszym razem nie doszedł do skutku, bo towarzysz, podniósłszy rękę do rzutu pociskiem, zobaczył nagle wybiegające z za rogu ulicy troje małych dzieci, radośnie śmiejących się do słońca. Cofnął rękę, by dzieci nie ogłuszyć, radości nie spłoszyć, a może i też, by uchronić ich przed strachem. Troskliwość i miłość tej dziecinnej opanowała w ostatniej chwili rozum, który ręce nie pozwolił pocisku rzucić.

O pięknym uczuciu, w głębi serca siadłym, opowiada nam obrońca politycznych, p. Leon Berenson. Oto towarzysz Sandecki, „...jeden z trzech powieszonych w pierwszej sprawie o zamach pod Łapami... gawędził smętnie: „ranny przez nas żołnierz coś szeptał. Przystanąłem, by usłyszeć, aczkolwiek wszystko, co się wkoło mnie działo, nakazywało pośpiech bezwzględny. Pochyliłem się ku niemu i w pierwszej chwili zdawało mi się, że powtarza: „Waria, Waria“. To jego kobieta, pomyślałem sobie, lecz postanowiłem sprawdzić moje pierwsze wrażenie i zbliżyłem się do zamierających już ust. Usłyszałem wyraźnie: *„Wasia, Wasia“. To było jego dziecko!* Zrozumiałem lotem błyskawicy to, nad czem nie zastanawiałem się ani razu, chociaż od dłuższego czasu byłem w linji. Zrozumiałem, że te niewinne ofiary, ci spędzeni z głębi Rosji żołnierze, ich żony dzieci, ponoszą niewiadomo dlaczego okrutną czasami karę za innych... Widziałem w wyobraźni te dalekie wdowy i sieroty. *Uciekając z pod Łap przyrzekłem sobie, że gdy uzyskam wolność, poświęcę się opiece nad sierotami. Jeśli pragnę dzisiaj żyć* — dodał cicho Sandecki — *to między innemi i dlatego“.*

„Nie urzeczywistnił swych marzeń ten dobry człowiek — mówi w swej książce p. Berenson. — Nie zaznał nigdy wolności. Zginął na szubienicy“.

Skazany na śmierć, jak wielu innych, towarzysz Hejło, osiemnastoletni chłopiec, pisze do brata swego ostatni list, w którym głęboką troską otacza swą matkę:

„...Piszę do Was po raz ostatni, „liczę godziny do egzekucji... Pamię-„taj też o mamie, bo ty jeden zostałeś „się .. Bardzo mi szkoda mamy, bo „nie przeżyje ona mojej śmierci... „Nie martw się, bo człek każdy umrzeć „musi. Gwałt rodzi mściciela. — Jesz-„cze raz żegnam się z tobą i z mamą, „ze wszystkimi znajomymi i z całym „światem. Zgasło młode życie... Do Was piszę...

Kochający Twój brat.

„Całuję Was wszystkich. 3 marca „1908 roku. Godzina czwarta, za 8 „godzin egzekucja, dziś moje imieni-„ny — to traf.“

VI.

Organizacja bojowa P. P. S., a właściwie jej członkowie — bojowcy, rekrutowali się w przeważnej swej części ze sfer robotniczych, natomiast instruktorzy, to przeważnie inteligenc, którzy swą wiedzą służyli tak przy organizowaniu składów broni, jak i konstruowaniu pocisków, którzy zajmowali się wykładami oraz opracowywaniem planu walki — co jednak nie było tylko ich przywilejem, bowiem wśród samych robotników wybijały się jednostki, przynoszące organizacji bojowej olbrzymi pożytek, jak naprzykład tow. Mieczysław Mańkowski, stolarz z zawodu, twórca kilku zamachów, specjalista—bombiarz.

Na czele organizacji bojowej stał Wydział Bojowy, kierujący całym tym ruchem. Członkiem Wydziału Bojowego mógł być tylko ten towarzysz, który cały czas

FAŁSZERZE

Już oddawna odzwyczailiśmy się od przyjmowania „na wiarę“ cudzych słów zarówno jak od uważania za prawdziwe wieści li tylko dlatego, że są wydrukowane. Mamy prawo analizy i prawo krytyki bez względu na autorytet, który miałby pokryć wypowiedziane myśli i zdania. Jako wolni duchem i myślą, mamy odwagę zdzierać zasłonę z nimbu tajemniczości, za którem kryje się fałszywa nazwa i kłamliwe słowo. W tej chwili chcemy zwrócić uwagę na dyktatorów wyznaniowych i niektóre ich fałsze historyczne.

W starożytności i średniowieczu nauka i sztuka były monopolem kapłanów: oni jedni (poza nielicznym wyjatkiem) posiadali umiejętność pisania. Nic więc dziwnego, że kroniki historyczne, spisywane przez kapłanów, przedstawiają dzieje z ich punktu widzenia. Dowodem chociażby w historji Polski fałszywe przedstawienie zatargu Bolesława Smiałego z biskupem Stanisławem, który później został kanonizowany. Niezmiernie trudno jest po kilkuset latach odtworzyć rzeczywisty przebieg jakiegoś zdarzenia. Nic więc dziwnego, że dzieje starożytne wszystkich narodów obfitują w cuda, żywo przypominające bajki. A wszystkie te bajki mają jeden cel: przekonanie ludzi, że wszystkie dynastje i wyznania panujące były dziełem samego Boga, a więc należy czcić kościół i króla, a każdy bunt przeciw władzy będzie buntem przeciw Bogu. Wszak to pojęcie uświęcił kościół stwierdzeniem: wszelka władza pochodzi od Boga.

Momenty powstawania krytycznej analizy tego, co klerykalizm podawał za prawdę, lub też epoki, w których rodziły się owe nowe zjawiska życia społecznego, były połączone z jakimś przełomem, z jakąś rewolucją, lub przynajmniej z silnym fermentem myślowym. Nic dziwnego, że w podobnych chwilach zjawiały się błyskawice nowych światów, światłe rzuty indywidualnych poglądów. Ale nie leży w interesie klas panujących, aby podobne przejawy nowego życia utrwalały się na stałe, gdyż groziłoby to wprowadzeniem w życie nowych elementów, które mogłyby poważnie podważać istniejący stan posiadania. Tu więc rozpoczyna się natychmiast krecia robota pośredników, usiłujących dowieść, że burzące słowa wywołują wieczne potępienie. Gdy zaś słowa te były zbyt wyraźne, aby dały się podstępnie zamaskować i nastraszyć, zjawia się najskuteczniejsza broń — świadomy fałsz. O tem uczy nas historja.

Wobec sklerykalizowania szkoły i placówek oświatowych w Polsce, wolnomyśliciele, walczący o uświeccenie życia publicznego przez zupełny rozdział kościoła od państwa i szkoły — napotykają się na wszelkie szykany — a dobrze zorganizowana mafja nie waha się przed inkryminowaniem wolnomyślicielom czynów, niegodnych ludzi kulturalnych i t. p. Na terenie Łodzi jesteśmy od wielu tygodni świadkami niecnych napaści na jednego z najruchliwszych wolnomyślicieli, któremu prasa endecka i klerykalna zarzuca „bluźnierstwo“ w tym zrozumieniu „wykpiwanie“ się z cudzych wierzeń i t. p. co jest wierutnem kłamstwem, gdyż kto walczy o dusze ludzkie, ten nie wchodzi z butem w dusze „maluczkich“, jak to czyni kler wszechwyznań, grożący piekłem, zemstą Boga aż do czwartego pokolenia i t. p. Idąc w szeregi proletarjatu, wolnomyśliciele odciążają partje socjalistyczne od pracy nad zrewolucjonizowaniem mózgów robotników, w których gnieżdżą się jeszcze przeżytki i przesądy, które są zaporą w walce o wyzwolenie społeczne proletarjatu. Ale tego właśnie lęka się kler — opjum o zbawieniu pozagrobowem przestaje działać. Robotnik żąda i walczy o zbawienie na ziemi — niebo pozostawia wróblom i aniołom. Na tym padole buduje nowe życie — socjalizm. Wolnomyśliciele przysposabiają ludzi do myślenia i walki i dlatego znienawidzeni są przez fałszerzy prawdy — kler.

Wolnomyśliciel.

Czyim kosztem żyje „Hasło Łódzkie“

Deficyty pokrywa się kosztem rzemieślników.

Istnieje w Łodzi pismo, którego nikt nie czyta, pod nazwą „Hasło Łódzkie“. Organ ten stworzony w okresie wyborów do Rady Miejskiej, miał za zadanie lansowanie kandydatury p. Szwankowskiego, dziś prezesa izby rzemieślniczej.

Pan Szwankowski ma wielkie ambicje, całkowicie niewspółmierne z jego kwalifikacjami i zdolnościami i dla zaspokojenia tych ambicji kontynuuje wydawanie „Hasła Łódzkiego“.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby olbrzymie deficyty tego pizma obciążały p. Szwankowskiego, niestety jednak obciążają one organizację rzemiosła polskiego „Resursę Rzemieślniczą“, której pismo to żadnych korzyści nie daje.

Co więcej, dla pokrycia deficytów „Hasła Łódzkiego“, Resursa zaciąga pożyczki w istniejącym przy niej spółdzielczym banku rzemieślniczym, co jest nadużyciem, niezgodnem ze statutem spółdzielni i krzywdzącem ogół udziałówców.

Bank niema często pieniędzy, by uratować przed ruiną ten czy inny warsztat rzemieślnicyz—lecz napokrycie deficytów „Hasła“ pieniądze się znajdują.

Nad tą skandaliczną sprawą nie wolno przejść do porządku dziennego— jeżeli p. Szwankowski chce wydawać pismo, to niech pokrywa deficyt z własnej kieszeni, a nie pieniędzmi rzesz rzemieślniczych.

Domagamy się wkroczenia w tę sprawę władz nadzorczych spółdzielni i położenia kresu tej skandalicznej gospodarce p. Szwankowskiego, który chce zrobić karjerę kosztem biednego rzemieślnika łódzkiego. —fb.—

Ubezpieczeni są pozbawieni praw przez p. Komiszarza Łopuszańskiego

Autonomiczny Zarząd Kasy Chorych w Łodzi, rozumiejąc dobrze, że w Łodzi, siedlisku zatrważającem gruźlicy, musi być prowadzona bez względna walka ze śmiertelnym wrogiem proletarjatu.

Jednym ze skutecznych środków zwalczania gruźlicy, są nie zawodnie sanatorja w zdrowotnych miejscowościach górskich.

Między innemi, Kasa Chorych miała zakontraktowanych stale kilkadziesiąt miejsc w dwuch sanatorjach w Zakopanem.

Ilu setkom ubezpieczonych pobyt w Zakopanem powrócił zdrowie i zdolność do pracy, wie o tem ludność Łodzi. Było to niewystarczające, lecz ilość miejsc stale powiększano:

Lecz na świecie niema nic stałego. Powiał wiatr z sanacyjnej strony.

„Partyjne“ władze autonomiczne Kasy Chorych zostały rozwiązane. Przyszedł „sanacyjny lekarz“ w osobie komisarza p. Łopuszáńskiego, i począł uzdrawiać Kasę Chorych według lewiatańskiej recepty. Pisaliśmy już niejednokrotnie o zmniejszaniu godzin ordynacyjnych, o wyrzucaniu na bruk bez powodu długoletnich pracowników - społeczników, a przyjmowanie natomiast dyletantów, o wprowadzeniu systemu protekcyjnego i t p zasługach nowych rządców.

Obecny zamach tyczy się właśnie sanatoryjnego leczenia. Mianowicie decyzją z dnia 10 listopada r b. p. Komisarz Łopuszański raczył łaskawie zadecydować, że dla ubezpieczonego robociarza jest niepotrzebne klimatyczne leczenie i zlikwidował jedyne dwa sanatorja w Zakopanem. Poco dbać o zdrowie robotników. Przecież i tak w Łodzi jest kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, więc dla protektora p. Łopuszańskiego lewiatańczyka Poznańskiego i tak wystarczy rąk roboczych,

Ubezpieczeni zapamiętają tę zasługę p. Łopuszańskiego.

W. P.

Zaostrzenie ściągania podatków od bogaczy.

Umorzenie małych należności podatkowych.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalony został nowy tryb licytacji należności podatkowych, który położy kres machinacjom nieuczciwych płatników uciekających się do wszelkiego rodzaju machinacji — byleby podatków wogóle — a w szczególności socjalistyczmemu samorządowi nie płacić wogóle lub zapłacić jaknajpóźniej.

Magistratowi należą się olbrzymie miljonowe sumy z tytułu należności podatkowych — sumy te muszą być ściągnięte i to nie z ubogich, lecz z bogatych płatników. Dlatego też zaostrzenia podatkowe nie dotyczą podatków, które są niższe niż sto złotych na rok.

Ubodzy i bezrobotni spać mogą spokojnie — podatnik zamożny musi płacić, a socjalistyczny samorząd nie pozwoli mu na uprawianie sabotażu, by piętnaście razy nie dochodziła do skutku licytacja wskutek machinacji, grającego na zwłokę, płatnika.

Na temże posiedzeniu magistratu, na którem wprowadzono te zaostrzenia — uchwalono umorzyć trzydzieści kilka tysięcy złotych należności podatkowych od dwuch tysięcy ubogich lub bezrobotnych płatników?

Te dwa zestawienia mówią same za siebie, po jakiej linji idzie polityka podatkowa socjalistycznego magistratu!

Różne wiadomości.

Listy „Króla Polskiego“ Zygmunta IV.

Popularny już w Warszawie „król Zygmunt IV“ (p. Zygmunt Wilski) rozesłał w środę do prasy odpisy dwuch swoich listów do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Premjera Świtalskiego.

Rzecz prosta, że jako „król“ nie uznaje on władzy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który wybór przyjął od Sejmu „szujów“ według doskonałego określenia marsz. Piłsudskikgo.

W liście do Premjera Świtalskiego „król Zygmunt“ domaga się ogłoszenia swego manifestu z dn. 6 kwietnia r. b. Dla Premjera jest „król“ względniejszy i kończy swój list, jak następuje:

„Przy tej sposobności wyrażam Moją Królewską dla Pana życzliwość“.
podpisano: Sigismundus Rex Poloniae.
(Zygmut Król Polski).

Pan Wilski jest podobno umysłowo chory, więc może dlatego ma poglądy monarchistyczne. Ale dlaczego jest tolerowany przez władze. Jedno z dwojga: albo winien być umieszczony w Tworkach, lub odpowiadać karnie.

Lecz kierunek monarchistyczny cieszy się uznaniem czynników miarodajnych.

---

był na linji. Wyjątek stanowił tylko Piłsudski, uczestniczący w jedynej tylko akcji pod Bezdanami.

Członkiem Wydziału Bojowego był towarzysz Józef Mirecki — Montwił. Już w 1900 roku za działalność socjalistyczną zostaje aresztowanym i wysłanym na Sybir. Tam hartuje swą duszę i „wytrzebia do cna lęk śmierci“. Ucieka z wygnania, a przybywszy do Polski, wstępuje w szeregi organizacji bojowej. „Jest świetnym wywiadowcą, rozważnym, pieczołowitym wodzem i do szaleństwa odważnym żołnierzem“.

Znany już z kilku wystąpień, przybywa na jedno z zebrań towarzyszy, mające się odbyć w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej. Dowiedziawszy się, że dom otoczyła policja, na skutek nalegań towarzyszów, aby się chronił, jako najwięcej organizacji potrzebny, wychodzi pierwszy z mieszkania. Nie mogąc jednak przejść kordonu straży, która dom otoczyła, rozpoczyna kanonadę, czyniąc odwrót. Wydostał się na dach kamienicy, a widząc, że ujść nie zdoła, pakuje sobie kulę w usta. Ranny. zostaje schwytany. Celem dokonania operacji przewożą go po jakimś czasie z Cytadeli do szpitala św. Ducha, skąd przy pomocy towarzyszów udaje mu się zbiec.

On przewodzi zamachem na Rogów, on prowadzi bojowców na pociąg pod Łapami i przy innych wystąpieniach, on „robi“ pociąg pod Pruszkowem, zdobywając 166.000.— rubli. Pruszkowska akcja była jego najpiękniejszą akcją — zupełnie pokojową, gdzie wykazał wiele odwagi w obronie życia innych. Urzędnik pocztowy rozpoczął nieszkodliwą strzelaninę, jeden z bojowców, „któremu zostało polecone w razie oporu rzucić pod wagon bombę lontową“, podłożył pocisk i lont zapalił. Na szczęście spostrzegł to Mirecki i by uniknąć rozlewu krwi: „zgasić!“ zawołał. A widząc, że towarzysz się guzdrze, skoczył i z narażeniem własnego życia wyrwał głęboko już tlejącą tuleję“.

„W ogień idzie pierwszy, z pola schodzi ostatni“.

Dbały o życie innych i o całość powierzonej mu sprawy, o sobie nie myśl nigdy. Przed akcją miewał do swych towarzyszy przemowę, z naciskiem mówiąc: *„gdybym padł, każdy niech swoje robi, proszę Was tylko, na odchodnem włóżcie mi kluskę (nabój dynamitowy) w gębę i zapalcie“*.

W lecie 1907 roku zostaje Mirecki aresztowany na ulicy w Warszawie, aresztowany bez broni, tak schwytany, jak lis w potrzasku, bez możliwości obrony. Po półtorarocznem śledztwie, w czasie którego zostaje dwukrotnie sądzony, odbywa się nad nim sąd ostatni, w dniu 7 października 1908 roku, mocą którego zostaje skazany na śmierć.

W ostatnich dniach swego życia koresponduje z towarzyszami za pomocą t. zw. „grypsów“, w których mówi:

„..wiecie, że przechwałek nie cierpię, ale teraz, kiedy jestem już jakby ostatniemi olejami namaszczony, czuję się w obowiązku Wam wyznać, iż rad jestem z takiego obrotu sprawy, bo po pierwsze — śmierć moja położy wreszcie kres oszczerczym plotkom... że Wydziałowcy pchają innych pod kule i na szubienicę, a sami chowają się za cudze plecy;... po drugie — doda bodźca pozostałym, bić się aż do zwycięstwa... w ostatniej chwili nie będę wznosił żadnego okrzyku, gdyż wrzasku nie lubię, gdybym jednak wzniósł jakikolwiek okrzyk, to żaden inny, jak tylko:

Niech żyje Polska Niepodległa!“

Okrzykiem tym podkreślał swoje stanowisko wobec tej części programu P. P. S., która była powodem rozłamu Partji, a wobec której w czasie gorących dyskusji ówcześnie przeprowadzanych „nie odrzucał wprawdzie niepodległości, ale niezbędność jej dla dobra ludu wydawała mu się sprawą, nad którą musi pomyśleć“. „To też w przedśmiertnym okrzyku, jakby manifestował to, co podlegało w nim niegdyś dyskusji“...

Mirecki był małomównym, spokojnym i do pedanterji wprost drobiazgowym w utrzymaniu czystości i porządku. Ten rys jego charakteru nie znikł nawet w obliczu śmierci, w przeddzień której udało się towarzyszowi Mieczysławowi Mańkowskiemu zajrzeć do jego celi. „Twarz skazanego nie zdradzała szczególnych wzruszeń, na jego pięknem, poważnem, spokojnem obliczu jaśniał zwykły lekki rumieniec, *był zajęty porządkowaniem książek, słał starannie łóżko, jakby miał długo spać tu jeszcze*“.

VII.

Tak, jak Mirecki, który z sześcioma ludźmi stoczył formalną bitwę z oddziałem żołnierzy pod Płockiem, tak też i łódzcy bojowcy na polach pod Bełdowem, w ciągu 5 godzin walczyli z przeważającą siłą ścigających ich kozaków, po napadzie na sklep monopolowy w Aleksandrowie.

Napadu tego dokonano w sklepie, naprzeciw którego, na odległość szerokości rynku, kwaterowali kozacy. Po skonfiskowaniu pieniędzy i pozostawieniu drukowanegu pokwitowania następującej treści: „Polska Partja Socjalistyczna Nr. 16 Serja 910 (dopisano ołówkiem) skonfiskowano w Alaksandrowie, w monopolu 272 sumę...“ nie czyniąc nikomu nic złego, bojowcy w ilości 8 osób wsiedli do dorożek i opuścili miasto. Wkrótce na skutek podniesionego alarmu puścili się w pogoń za nimi— kozacy *).

Przestrzeń między uciekającymi a ścigającymi zmniejszała się z każdą chwilą.. Nie pomogło naglenie — liche szkapiny dorożkarskie poczęły ustawać. Widząc to bojowcy wyskoczyli z dorożki, wpadli w przydrożne żyto, przygotowani do obrony. Nadbiegających kozaków przywitali gradem kul. Kozacy zsiedli z koni — rozpoczęła się walka. Bojowcy poczęli się cofać, prażeni ogniem karabinowym. Pierwszy padł ciężko ranny, przywódca dziesiątki bojowej, towarzysz „Solon“—Adolf Heyman. Reszta cofała się w kierunku folwarku Błoto. To cofanie się pod silnym ogniem karabinowym, odbywało się na przestrzeni dwóch wiorst. Bojowcy, pomimo, że wielu z nich odniosło rany i znaczyło krwią ślady po miedzach i zbożu, posuwali się ciągle naprzód, strzelając bezustannie, lecz nie rozpraszając się. Wreszcie natrafili na rów, gdzie też ułożyli się i zdwoili ogień, aby powstrzymać impet kozaków. Wielu z nich wprost nurzało się we krwi. Niektórzy leżąc już prawie konający, jeszcze strzelali. Ostatniem swem wejrzeniem widzieli, jak okoliczni chłopi dobijają cepami konającego od kul kozackich towarzysza „Solona“.

*) Opis tej bitwy podaję w skróceniu za sprawozdawcą „Kurjera Łódzkiego“ z dnia 9-go lipca 1906 roku.

D. c. n.

O prawo klasy robotniczej w Polsce

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Skonfiskowano

Posiedzenie Komisji Teatralnej.

Pod przewodnictwem tow. ławnika p. Smolika odbyło się we wtorek wieczorem posiedzenie Komisji Teatralnej, w którem wzięli udział: prezydent Ziemięcki, tow. wiceprezydent dr. Wieliński, wiceprezes Rady Miejskiej Wolczyński, tow. red. Dolecki, dr. W. Fallek, red. Pollak oraz dyrektor Teatru Miejskiego — Adwentowicz.

P. dyr. Adwentowicz złożył na wstępie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Teatru Miejskiego, podkreślając, że frekwencja—jak dotąd — przedstawia się korzystnie, a publiczność przejawia bardzo wiele uznania i sympatji dla pracy dyrekcji oraz zespołu. W okresie od 1.XI do 11.IX r.b. Teatr Miejski dał 88 przedstawień, na których było ogółem 41.645 widzów. z tej liczby — 30.104 za biletami normalnemi, 2840 — za biletami ulgowemi, 4.266 za biletami t. zw. zrzeszeniowych i 612 — bezpłatnie dla bezrobotnych członków Klasowych Związków Zawodowych. Wystawiono dotychczas 5 premier (w tem 2 polskie). prócz tego Teatr dał 1 wznowienie, 2 występy gościnne, 2 akademje bezpłatne oraz 4 przedstawienia szkolne, na których i było 2430 młodzieży.

Następnie p. dyr. Adwentowicz zakomunikował komisji swe zamierzenja repertuarowe na okres najbliższych miesięcy. Przewidywane jest mianowicie wystawienie w Teatrze Miejskim następujących utworów z wielkiego repertuaru: „Hamlet", „Faust", „Intryga i Miłość" oraz po jednym utworze Wyspiańskiego lub Norwida i Krasińskiego („Irydjon" lub „Nieboska Komedja". Prawdopodobnie będzie też wystawiony historyczny dramat Koniecznego p. t. „Lisowczycy", dzieło o szerokim rozmachu myślowym i monumentalnych linjach artystycznych. pozostające dotychczas w rękopisie. Ze sztuk mniej lub więcej współczesnych, poruszających ciekawe problematy społeczne i etyczne, projektuje dyr. Adwentowicz: „Pana Topaza" „Cjankali", Kupca Paryskiego", Hoppla! żyjmy...", „Demona Ziemi", „List", „Ojca wbrew woli", „Godzinę djabła" i inne.

W dyskusji przeprowadzonej nad zamierzeniami dyrekcji Teatru Miejskiego z kilku stron podkreślono szczupłość, budzącą poważne zastrzeżenia jakości współczesnego repertuaru polskiego, co dla dyrekcji teatralnych, pragnących popierać twórczość rodzimą, stwarza bardzo poważne trudności.

W dalszym toku obrad omawiano sprawę subwencji dla łódzkiego Teatru Popularnego na sezon bieżący oraz sprawę wypożyczenia temu Teatrowi kostjumów z zasobów Teatru Miejskiego. Co do subwencji, komisja teatralna postanowiła wystąpić do Magistratu z wnioskiem o wypłacenie dyr. Melinie z funduszów miejskich po 5.000 złotych miesięcznie, zgodnie z odpowiednią pozycją preliminarza budżetowego pod warunkiem wszakże, że władze miejskie uzyskają prawo ingerencji zarówno do spraw repertuarowych, jak — administracyjnych — Teatru Popularnego. W sprawie kostjumów — komisja wypowiedziała się za wypożyczeniem ich Teatrowi Popularnemu w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, przedewszystkiem zaś — przy wystawianiu sztuk z poważnego repertuaru polskiego. Ze względu na to, że wypożyczane kostjumy powracają często do rąk właścicieli, t. j. gminy miejskiej, w stanie zniszczonym lub uszkodzonym, dyrekcja Teatru Miejskiego będzie mogła w razie potrzeby zażądać od wypożyczających — odpowiednich gwarancji.

KRONIKA.

Poradnia Wychowawcza.

Z inicjatywy i staraniem sędziego p. Z. Knappika, przewodniczącego Sądu dla nieletnich w Łodzi, Patronat nad nieletnimi przy tymże Sądzie, (ulica Narutowicza 41, I piętro) uruchamia z dniem 17 listopada 1929 r. Poradnię Wychowawczą Zadaniem Poradni Wychowawczej jest przyjście z pomocą rodzicom, opiekunom i wychowawcom przez dostarczenie fachowych odpowiedzi na pytania lub wątpliwości w zakresie wychowania młodzieży.

W tym celu Poradnia:

a) udziela wszelkiego rodzaju informacyj, co do adresów Zakładów Wychowawczych, ich rodzaju i warunków umieszczenia,

b) pośredniczy w skierowywaniu młodzieży do zakładów wychowawczych,

c) udziela porad w zakresie postępowania w wychowaniu młodzieży i dzieci.

Pozatem w Poradni Wychowawczej udziela się porad dzieciom bezdomnym lub pozbawionym należytej opieki. Poradnia Wychowawcza udziela porad bezpłatnie i czynna będzie w środy i niedziele od godziny 11 do 13.

Odczyt o Staszicu.

Oddział łódzki Wolnej Wszechnicy Polskiej wznawia bezpłatne odczyty popularne. Pierwszy z serji odczytów wygłosi p. prof. Helena **Radlińska** w niedzielę, dnia 17 listopada r.b. o godz. 12 min. 30 w południe w sali Gimnazjum miejskiego przy ul. Sienkiewicza 46, na temat: „Zagadnienia pracy zawodowej i twórczości w działalności światowej Stanisława Staszica".

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 27 listopada 1929 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób, za niewpłacone podatki:

1 Hunel Chaim, Pl. Wolności 6, maszyna do szycia. kredens.
2 Gold M., Szkolna 16, meble.
2 Garykowski H., Gdańska 9, kredens.
3 Krauze L., Północna 8, meble.
4 Mącarz Z., Północna 21, meble, maszyna do szycia
5 Garkowicz A., Drewnowska 9, meble, kasa ogniotrwała.
6 Ruszecki L., Brzezińska 13, meble.
7 Rubinsztain J., Nowo-Targowa 4, maszyna do szycia, zegar
8 Zaks L., Aleksandryjska 27, obuwie, szafa.
9 Borowicz L., Małopolska 14, meble.
10 Bernhaim J., Wolborska 22, 60 bal miedzianych do wody.
11 Baumek M., Zgierska 38, 90 par spodni.
12. Cymerman J., Pomorska 8, 4 rowery.
13. Chmura M., St. Rynek 11, meble.
14. Charemza A., Wschodnia 26, maszyna do pisania, waga, biurko.
15. Dimant B., Wschodnia 16, meble.
16. Frydman E., Pieprzowa 1, meble.
17. Frydman J., Pieprzowa 15, meble.
19. Gelbsztajn Sz., Brzezińska 17, krzesła.
20. Gołąb G., Nowomiejska 19, swetry.
22. Joskowicz J., Rybna 20, kołdry, meble, waga
23. Krzykacz B., Brzezińska 2, koszyki, waga.
24. Kolenbrener H., Łagiewnicka 7, meble.
25. Krauze L., Północna 8, meble
27. Laks L., Wschodnia 17, meble.
28. Maniewski A., Drewnowska 6, meble.
29. Piechota J., Aleksandrowska 138, meble, gramofon, waga
30. Pawłowski W., Limanowskiego 33, meble.
31. Rundsztajn A., Północna 8, meble.
32. Retkiński M., Wolborska 38, meble.
33. Rozensztajn J., Wschodnia 18, maszyna do szycia, meble.
34. Rozensztajn M., Aleksandrowska 83, meble.
35. Szajewicz, Brzezińska 13, meble.
36. Szejberger K., Zgierska 114, meble.
37. Słodkiewicz B., St. Rynek 1, meble, pieniek.
38. Tabacznik A., Drewnowska 11, meble.
39. Wachtel S., Pieprzowa 1, lodówka, bufet.
40. Woziwoda W., Pieprzowa 14, meble, 60 par pantofli.
41. Wieluński Z., St. Rynek 5, meble.
42. Winter Sz., Wschodnia 6, szafa, maszyna do szycia
43. Ginter A., Drewnowska 52, patefon.
46. Krauze L., Północna 8, meble
47. Lewkowicz J., Wesoła 4, meble.
48. Mydlarz I. D., Franciszkańska 20, meble
49. Zatorski J., Głucha 1, szafa.
50. Zajdel A., Jasna ... meble
51. Miller G., Mali... 7, meble.
52. Blachman B., ...ińska 35, meble.
53. Laks L., Wsch... 17, meble.
54. Rozencwajg J., ...ńska 26, meble.
55. Hau I., Aleksan...wska 75, meble.
56. Urbanowski J., ...ntarna 12, maszyna do pisania, biurko
56a. Szajbe Bajnysz, ...ńskiego 4, meble.

W dniu 28 listopada 1929 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu:

57. Charkind i Stillerman, Piotrkowska 45, trzy sztuki towaru.
58. Cymerman M. S., Zachodnia 64 meble.
60. Dębiński J., Kilińskiego 15, meble.
61. Frydwald D., Południowa 10, kredens.
62. Fajwisz H., Cegielniana 57, meble, maszyna do szycia
63. Grynberg M., Al. I-go Maja 21, meble, maszyna do szycia
64. Grynszpan A., Zawadzka 35, meble.
65. Jelski M., Cegielniana 26, meble.
66. Janowski I., Gdańska 37, meble, maszyna do pisania, pianino
67. Kaufman H., Wólczańska 91, meble.
68. Kornbrot Sz., Cegielniana 33, 7 stolików.
69. Kotlicki A., Wschodnia 55, meble.
70. Kon R. ciа, 6-go Sierpnia 74, kasa ogniotrwała, 500 mtr. jedwabiu.
71. Lewkowicz J., Południowa 18, meble.
72. Lemberger B. i Sp., Al. I-go Maja 21, meble, maszyna do szycia.
73. Lempert O., Gdańska 31, meble radjo, pianino, patefon
74. Majer A., Wschodnia 55, kasa ogniotrwała.
75. Przygórski M., Skwerowa Nr. 1 kredens, pianino.
76. Tyber L., Piotrkowska 49, 15 kompletów do pisania, maszyna do pisania, atrament.
77. Taleman J., Cegielniana 54, pianino.
78. Złotowska A., Lipowa 64, meble.
79. „Bip", Piotrkowska 93, maszyna do pisania.
80. Bezyle A., 6-go Sierpnia 46, meble, bilard
81. Bornsztajn B., Lipowa 9, meble
82. Bergman E., Lipowa 12, meble, żyrandol
83. Bornsztajn M., Wschodnia 34, meble.
84. Brzezińska A., Wschodnia 31, zegar, meble.
85. Brzyski M., Wschodnia 33, meble
86. Brendzel M., Wschodnia 49, szafa.
87. Charman I., Lipowa 12, meble
88. Chmiel H., Lipowa 56, kredens
89. Cyncynatus E., Wschodnia 21, szafa.
90. Działoszyński N., Wschodnia 43, meble.
91. Fajwel D., Lipowa 5, meble, obrazy.
92. Dudelczyk N., Wólczańska 2, meble, firanki.
93. Filenberg J., Lipowa 3, meble.
94. Fijałko Sz., Piotrkowska 1, meble.
95. Fajner H., 6-go Sierpnia 32, zegar.
96. Frydman R., Al. I-go Maja 41, szafa.
97. Fuks J., Lipowa 45, kredens.
98. Filen M., Lipowa 9, meble.
99. Fingerhut M., Południowa 6, meble, żyrandol, wyżymaczka.
100. Goldberg B., 6-go Sierpnia 25, meble.
101. Gelassen S., Al. I-go Maja 41, meble.
102. Godfrein J., Wólczańska 2, meble.
103. Grodzieński U., Lipowa 9, meble.
104. Głowiński A. N., Południowa 28, meble
105. Ginsberg I., Wschodnia 49, meble, 250 mtr. płótna.
106. Grillak Ch., Wschodnia 62, meble, wagi, bufet.
107. Goterman i Bałżyński, 6-go Sierpnia Nr. 76, 600 talerzy.
108. Głowińska G., Wólczańska 43, meble, żyrandol, radjo.
109. Granek Sz., Wschodnia 25, meble.
111. Gromowska G., Piotrkowska 93, meble.
112. Goldkopf M., 6-go Sierpnia 34, meble.
114. Grosman J., 6-go Sierpnia 76, kredens.
115. Grynszpajn M., Wschodnia 42, meble.
116. Glanc H., Wschodnia 59, kanapa.
118. Groswirt A., Wólczańska 63, zegar, maszyna do szycia, lustro.
119. Geszkowicz J., Zawadzka 44, maszyna do szycia
120. Hurwicz J., Al. I-go Maja 44, meble.
122. Hammer Ch., Wschodnia 49, szafa, maszyna do szycia.
123. Hirsz S., Wólczańska 43, zegar, lustro.
124. Heimanowa T., Wólczańska 63, meble, żyrandol
125. Jerczelimski A., 6-go Sierpnia 14, meble.
126. Krygier J., Wschodnia 56, meble, maszyna do szycia
127. Klingbeil I., Gdańska 61, kredens.
128. Krakowski J., Wschodnia 35, maszyna do szycia, meble
129. Kenig L., Gdańska 67, meble.
130. Klinger Ch., Lipowa 55, meble.
131. Klajner L., Lipowa 53, szafa
132. Karo L., 6-go Sierpnia 30, meble.
133. Kryształ S., 6-go Sierpnia 32, meble.
134. Kinstler A., Wschodnia 29, szafy.
136. Lipszyc B., Wschodnia 31, szafa.
137. Lipszyc N., 6-go Sierpnia 38, meble.
138. Lieder M., 6-go Sierpnia 33, kredens.
139. Łęczewska M., 6-go Sierpnia 37, meble.
140. Lichtensztajn M., Wschodnia Nr. 49, meble, obraz.
141. Lewin Ch., Wschodnia 51, meble.
142. Morgentaler I., Al. I-go Maja 41, meble.
143. Moszkowicz H., Wschodnia 50, meble.
144. Mordkiewicz L., Piotrkowska 81, meble.
146. Maroko M., Wschodnia 27, meble.
147. Milradt Sz., Wschodnia 51, meble, żyrandol.
148. Nordwind I., Lipowa 9, meble.
149. Neufeld H., Skwerowa 18, meble, maszyna do szycia.
150. Lajzer Mordka, Wschodnia 31, zegar.
152. Nysel M., Wschodnia 47, meble
153. Olsztajn Ch., Wschodnia 36, szafa.
154. Pelcowicz F., Piotrkowska 17, meble.
155. Pozner I., 6-go Sierpnia 32, meble.
156. Panicz Sz., Lipowa 57, meble.
157. Pietrzak I., Lipowa 39, meble.
158. Pinkus Sz., 6-go Sierpnia 57, meble, kołdry.
159. Pływacki I., Wschodnia 44, meble.
160. Piotrkowska W., Wschodnia 27, obuwie.
161. Plichowski H., Wólczańska 63, meble.
162. Rotenberg Ch., Wschodnia 54, meble.
163. Rawski A., 6-go Sierpnia 37, meble.
164. Rubin i Szpiro, Al. I-go Maja 41, meble
165. Rubin K., Wchodnia 23, szafa.
166. Rozenblum C., Lipowa 9, meble, maszyna do szycia
167. Rozenblum S., Skwerowa 8, meble.
168. Rozner E., 6-go Sierpnia 10, meble, towary spożywcze
169. Rozengat Ch., Zielona 12, meble.
170. Rawski A., 6-go Sierpnia 37, meble.
171. Rotberg T., Wschodnia 31, zegar.
173. Sztroszajn G., Wólczańska 63, meble
174. Szydłowski L., Wschodnia 21, meble.
175. Szajewicz M., Południowa 58, meble.
176. Szmulewicz H., Al. I-go Maja 41, zegar.
177. Szternberg I., Al. I-go Maja 41, szafa.
178. Szwarc G., Al. I-go Maja 53, meble.
179. Szmulewicz M., Wschodnia 38, meble
180. Segał E., Wschodnia 49, meble.
181. Skrobysz B., Cegielniana 26, meble.
182. Samaj O., Lipowa 57, meble.
183. Szlamkowicz P., Lipowa 3, meble.
184. Stpiegel Sz., Lipowa 55, meble.
185. Szmucig D., 6-go Sierpnia 33, meble.
186. Strykowski N., Wólczańska 65, maszyna do szycia, meble.
187. Skulski L., Wschodnia 43, meble.
188. Szajnik A., Wschodnia 49, szafa.
189. Sztajgert J., Piotrkowska 127, meble.
190. Szwarc F., Zielony Rynek 3, szafa.
192. Szmurman M., 6-go Sierpnia 32, meble.
193. Strowajs L., 6-go Sierpnia 32, meble.
194. Szenfeld N., Wólczańska 43, meble.
196. Torończyk H., Lipowa 55, meble.
197. Taflowicz Z., Wólczańska 61, meble, waga.
199. Tuszyńska Ch., 6-go Sierpnia 25, kredens.
200. Warszawski J., Lipowa 9, meble.
201. Wajnberg D., Lipowa 12, zegar.
202. Wołkowicz J., 6-go Sierpnia 10, meble.
203. Wdowiński F., Wschodnia 49, meble.
204. Wendler W., Piotrkowska 127, meble, waga.
205. Wajskol A., Wschodnia 35, meble, pończochy.
207. Wajnsztajn I., Wólcza... meble, maszyna do szycia
208. Szwarc Ch., Wólczańska 61, meble.
209. Szajde C., Al. I-go Maja 41, meble, maszyna do szycia.
210. Zajdler M., Lipowa 55, meble.
211. Zylberring I., Lipowa 3, meble
212. Zylberman I., Skwerowa 15, meble.
213. Zylbering Z., Wschodnia 25, szafa
214. Zajdler Sz., Wschodnia 49, meble, maszyna do pisania.
215. Ziegielman N., 6-go Sierpnia 12, meble.
216. Zysman H., Wschodnia 27, meble.
217. Złotowska A., Lipowa 64, meble.
218. Billauer Sz., Zamenhofa 11, meble.
219. Ajbeszyc J., Południowa 24, meble, patefon.
221. Bornsztajn A., Wschodnia 34, kredens.
222. Cwajghafet I., Cegielniana 57, meble.
223. Kowalczyński A., Narutowicza 31, meble
224. Kac D., Nawrot 34, meble.
226. Perkal I., Sienkiewicza 37, meble.
227. Rajchert H., Wschodnia 50, meble.
228. Sztajnberg M., Nawrot 13, meble, pianino.
230. Dobranicka I., Piotrkowska 42, meble.
231. Haman O. i B., Cegielniana 118, meble.
232. Fajwisz H., Cegielniana 57, meble.
234. Kac F., Piotrkowska 117, meble.
235. Gerszon P., Piotrkowska 50, meble.
236. Lipszyc J., Zachodnia 49, meble.
237. Landau F., Kilińskiego 93, meble.
238. Wiener W., Wschodnia 74, meble.
239. Warchiwker A., Konstantynowska Nr. 18, meble.

W dniu 29 listopada 1929 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po południu:

241. Ajzenszmidt Ch., Zachodnia 66, meble, dwie sztuki towaru
242. Brzeziński L., Rzgowska 7 meble.
243. Bornsztajn N., Rzgowska 97, meble.
244. Bajgelman Ch., Nowo-Zarzewska 21, meble, żyrandol.
247. Biderman E., Zachodnia 54, meble.
249. Brzeziński L., Rzgowska 7, meble.
250. Bornsztajn B., Św. ... 14, kasa ogniotrwała
251. Berger Sz., Zachodnia 54, szafa.
252. Bogalski F., Zamenhofa 12, meble.
253. Czarna R., Zachodnia 40, meble
254. Cukierman Sz., Zachodnia 40, meble.
255. Cygielberg S., Zachodnia 49, meble.
256. Chociszewski W., Wólczańska 14... meble
257. Czernichow R., Wólczańska 222, ...
258. Dąb Ch., Zachodnia 49, meble, maszyna do szycia
259. Dymant I., Zgierska 40, maszyna do szycia.
260. Engelman R., Wólczańska 168, kredens.
261. Weber Sz., Rzgowska 74, meble, mąka.
262. Folkszleger I., Nowo-Zarzewska 20, kredens.
263. Fornalski J., Piotrkowska 197, sto sztuk zamków.
264. Flattau Sz., Zachodnia 54, meble.
265. Fajfrowa E., Zamenhofa 10, meble.
266. Gliksman A., Piotrkowska 132, kredens.
267. Gerszkowicz I., Rzgowska 13, szafa.
268. Golde B., Zamenhofa 6, meble.
269. Hajman K., Nowo-Zarzewska 31, maszyna.
271. Joskowicz G., Zachodnia 66, meble
272. Kapłański O., Piotrkowska 175, meble.
273. Kudlacka M., Główna 17, meble, kasa.
274. Kajler I., Główna 37, lustro, maszyna do szycia
275. Konat M., Nowo-Zarzewska 46, meble.
276. Kahan P., Rzgowska 4, meble.
277. Koplowicz Sz., Rzgowska 14, obuwie.
278. Klajn D., Zachodnia 40, meble.
280. Klajn H., Wólczańska 161, meble.
281. Koplowicz M., Zachodnia 42, kredens.
282. Lewkowicz Ch., N.-Zarzewska 20, meble.
284. Lewin M., Rzgowska 78, meble.
285. Lipszyc H., Zachodnia 54, meble.
286. Makówka M., Rzgowska 66, meble, maszyna do szycia.
287. Najman L., Zachodnia 40, węgiel.
288. Najman L., Zachodnia 40, opał.
289. Opic J., Nowo-Zarzewska 46, meble.
290. Orzegowski i Wolfowicz M., Zachodnia 54, meble.
291. Piguła R., Zachodnia 34, meble.
292. Rozencwajg R., Rzgowska 80, urządzenie sklepu.
293. Szczekacz N., Rzgowska 15, meble.
294. Toelke E., Piotrkowska 154, meble.
295. Tauber Ch., Rzgowska 80, meble, materjały piśmienne.
296. Taub Ch., Rzgowska Nr. 76, meble, waga, skrzypce
297. Widawski L., Rzgowska 89, meble.
298. Weltman A., Nowo-Zarzewska 20, meble.
299. Zimnawoda L., Rzgowska 99, mydło, świece, mąka.
300. Wajnsztadt N., Zachodnia 66, meble.
301. Wurm E., Zamenhofa 6, maszyna do szycia.
302. Żukowski W., Nowo-Zarzewska 47, meble.
303. Mastbaum N., Abramowskiego 42, meble, furgon.
306. Rembiszewski Ch., Główna 41, meble.
307. Dębowski F., Piotrkowska 186, kasa ogniotrwała, szafa.
308. Górski J., Zamenhofa 34, meble, pianino.
309. Świątkowski St., Wólczańska 259, bufet.
310. Bodzechowski J., Piotrkowska 199, meble.
311. Lewkowicz A., ... Kaniowskich 21, meble.
312. Szałdajewski P., ... meble.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy)
Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S